

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – 33

28 kwietnia 2018

Pierwsza część przeglądu wydarzeń z kwietnia 2018 r.

„Oczywiście, zwykli ludzie nie chcą wojny, (...) ale w końcu to przywódcy kraju określają politykę i zawsze łatwo jest pociągnąć za sobą ludzi, niezależnie, czy jest to demokracja, faszystowska dyktatura, parlament czy dyktatura komunistyczna. (...) Mając głos czy go nie mając, ludzie zawsze mogą być podporządkowani przywódcom. To łatwe. Jedyne, co trzeba zrobić, to powtarzać ludziom w kółko, że są atakowani, oraz potępić pacyfistów za brak patriotyzmu i narażanie kraju na niebezpieczeństwo. To działa w każdym kraju” – Hermann Göring

STANY ZJEDNOCZONE ZBOMBARDOWAŁY SYRIĘ

USA wraz z Wielką Brytanią i Francją przeprowadziły atak na co najmniej 3 cele w Syrii. Przed podjęciem działań Stany Zjednoczone, poprzez Katar, poinformowały Rosję o swoich planach.

Amerykanie twierdzą, że wszystkie 103 pociski trafiły w cel, z kolei Syria utrzymuje, że 71 rakiet zostało zniszczonych. Niezależnie od ostatecznego wyniku, świat dostał przedstawienie na którym zarobiły odpowiednie firmy.

KONIEC RYNKU OBLIGACJI W JAPONII

Regularnie sprawdzamy co dzieje się w Japonii, gdyż tamtejszy rynek finansowy wydaje się być poligonem doświadczalnym dla Stanów Zjednoczonych. Nietypowe rozwiązania mające stabilizować system są wprowadzane w pierwszej kolejności właśnie w Japonii, a dopiero po kilku lub kilkunastu latach docierają na Zachód.

Japończycy dotarli już do momentu w którym bank centralny

skupuje dług rządowy za setki miliardów dolarów rocznie po to, aby rentowność 10-letnich obligacji znajdowała się w okolicach zera. W ten sposób Bank Japonii utrzymuje niskie koszty kredytu na czym korzystają podmioty z całego świata. Mówiąc najprościej: współpraca banków centralnych trwa w najlepsze, a pompowanie rynku przez Bank Japonii łagodzi nieco efekty podwyżek stóp procentowych w USA.

Problem polega na tym, że skala interwencjonizmu w Japonii jest tak wielka, iż dzienny obrót na rynku długu w tym kraju jest już liczony nie w miliardach, a w milionach dolarów. Mało tego, zdarzały się dni kiedy handel obligacjami w ogóle nie miał miejsca! Jedynym aktywnym graczem jest Bank Japonii, który posiada 41% wszystkich obligacji rządowych. Na marginesie jest to dowód, że rynek nie musi zamierać wyłącznie w efekcie politycznych przewrotów. Może się tak stać również w demokratycznym kraju, który wpadł w pułapkę długu.

Wracając do obrotów na japońskim rynku obligacji – poniższy wykres pokazuje jak wraz ze skupowaniem długu i wzrostem bilansem Banku Japonii (zielona linia), stopniowo spadał obrót na rynku obligacji rządowych (czerwona linia).

Wielu inwestorów kompletnie porzuciło zainteresowanie rynkiem długu, co sprawiło, że zmienność spadła do poziomu 1,27% (zielona linia na poniższym wykresie).

Nie można wykluczyć sytuacji w której wspomniana zmienność przez dłuższy czas będzie utrzymywać się na tak niskich poziomach, a następnie dojdzie do jej eksplozji w wyniku dużego kryzysu finansowego o globalnym zasięgu.

MORGAN STANLEY OPIERA SIĘ NA ZŁOCIE

Michael Wilson z banku Morgan Stanley stwierdził, że podczas analizy rynku jego zespół bierze pod uwagę indeks S&P 500 z uwzględnioną inflacją. Innymi słowy: zwracają uwagę na prawdziwą cenę indeksu.

Najciekawszy jest jednak fakt, że dla Morgan Stanley źródłem danych nt. inflacji nie są wcale oficjalne dane rządowe (np. CPI). Ze względu na zmiany w metodologii liczenia inflacji, bank jako długoterminowy punkt odniesienia przyjął... cenę złota. Przedstawiciele Morgan Stanley nie ukrywają, że cena kruszcu w długim terminie pokazuje prawdziwą wartość dolara.

Wykres S&P500 z uwzględnieniem ceny złota prezentuje się następująco:

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przed giełdą spore pole do wzrostów. Z drugiej strony poziom S&P 500 podzielony przez cenę złota jest podobny jak w 1929 roku, kiedy doszło do gigantycznego krachu.

Użycie złota jako miernika inflacji przez Morgan Stanley pokazuje, że prawdziwe nastawienie największych banków inwestycyjnych do metali szlachetnych jest lepsze niż mogłoby wynikać z oficjalnej narracji. Innym przykładem jest usilne skupowanie przez JP Morgan fizycznego srebra. Osoby dowodzące największymi bankami zdają sobie sprawę z prawdziwej wartości kruszców, jednak jednocześnie w ich interesie jest odstraszenie od złota i srebra zwykłych inwestorów. Stąd też bierze się m.in. określenie złota jako „barbarzyńskiego reliktu”.

PRZECENA NA ROSYJSKICH AKTYWACH

Na początku kwietnia Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na grupę rosyjskich biznesmenów z otoczenia Władimira Putina. Decyzja USA spotkała się z natychmiastową reakcją rynku – akcje rosyjskich koncernów kontrolowanych przez wspomnianych oligarchów szybko zaczęły spadać.

Przypomnijmy, że jeszcze na koniec marca, pod względem wskaźnika CAPE (im niższy, tym tańsza/atrakcyjniejsza giełda) Rosja wyglądała tak:

Sankcje nałożone przez USA doprowadziły do ponad 10-

procentowych spadków. Oznacza to, że na dzień dzisiejszy CAPE dla rosyjskiej giełdy spadł poniżej 6. Na świecie nie ma obecnie tańszego rynku. Naszym zdaniem ta sytuacja zasługuje na uwagę inwestorów – ponownie niezwykle atrakcyjnie wyceniony jest Gazprom.

Co ciekawe, w odpowiedzi na atak polityczny ze strony USA, Rosjanie zaczęli rozważać zawieszenie eksportu uranu. Notowania producentów tego surowca natychmiast wzrosły średnio o 5%. Pomysłem wstrzymania eksportu uranu ma w przyszłym tygodniu zająć się rosyjski parlament.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net